Nr 99. Kraków, Czwartek 2 Marca 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 9. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile).
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany — pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Program prac parlamentu.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 2 marca.

Parlament austryacki zbierze się prawdopodobnie dopiero 9 b. m., t. j. w przyszły czwartek. Posiedzeń plenarnych nie będzie wiele, bo chodzi tylko o załatwienie trzech najpilniejszych spraw, a mianowicie o uchwalenie kontyngentu rekruta, budżetu i fakultetu prawniczego włoskiego. Natomiast bardzo pilnie będą pracowały komisye budżetowa i finansowa.

W pierwszych dniach kwietnia Izba rozpocznie ferye, które się przeciągną do pierwszych dni maja.

Stanowisko min. Weiskirchnera zachwiane.

(*Telegramy „Nowej Reformy“.*).

Budapeszt, 2 marca.

Delegaci chrześc.-socyalni uchwalili wczoraj votum ufności dla ministra Weiskirchnera celem demonstracyi wobec ataków kilku dzienników, zwróconych przeciw niemu z powodu sprawy dostaw dla marynarki. Mimo to uważają **stanowisko Weiskirchnera za zachwiane**, — tembardziej, że onegdaj sam przyznał, iż o umowie, zawartej przez admirała hr. Montecuccoliego z rządem węgierskim — nic nie wiedział.

Ochrona polskich emigrantów.

(*Tel. „N. Reformy“.*)

Budapeszt, 2 marca.

Wczoraj na posiedzeniu delegacyi austryackiej del. Biały i tow. wnieśli do ministra spraw zagr. interpelacyę z żądaniem uczynienia zadość potrzebom polskich emigrantów, by przy tych konsulatach i wicekonsulatach, w których okręgach mieszkają liczni polscy emigranci, mianowano urzędników konsularnych, władających językiem polskim. Specyalnie żądanie to odnosi się do konsulatu w Kurytybie, który od szeregu lat był kierowany przez konsulów polskiej narodowości, podczas gdy obecnie kierownikiem konsulatu jest urzędnik nie-Polak.

Wydalanie czeskich robotników z Prus.

(*Telegr. „N. Reformy.“*)

Budapeszt, 2 marca.

Delegaci czescy grożą obstrukcyą w delegacyach, jeżeli hr. Aehrenthal nie da zadowalniającej odpowiedzi w sprawie wydalań robotników czeskich z Prus. — Jak słychać, hr. Aehrenthal ma dziś odpowiedzieć na dotyczącą interpelacyę. Delegaci zamierzają prowadzić ewentualną obstrukcyę przez długie mowy i częste zabieranie głosu.

Delegacye.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Budapeszt, 2 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej, del. Ellenbogen postawił rezolucyę, wyrażającą najostrzejsze votum nieufności zarządowi marynarki za deptanie uchwał delegacyi.

Del. Biały wyraził wątpliwość, czy wszystkie wydatki na marynarkę są konieczne i pytał, czy nie możnaby część żądań odłożyć. Domagał się przyjścia rządu z pomocą zwłaszcza ubogiej ludności w Galicyi, gdyż Galicya nie otrzyma ani centa z uchwalonych sum. Dlatego domagał się budowy kanałów i kolei lokalnych w Galicyi. Prawo Galicyi do dróg wodnych nie może być zaprzeczone.

Del. Bomba oświadczył, że Galicya jest pod wielu względami zaniedbaną przez rząd i nie wytrzyma wydatków na zbrojenia. Domagał się również budowy kanałów, kolei lokalnych i regulacyi rzek. Ludność polska, która przelewała krew za dynastyę, jest w nędzy, a sąsiedzi sojusznicy polskich braci prześladują. Zjazd w Poczdamie zawiera ostrze przeciw Polakom i przeciw Austryi. Mowca domagał się ochrony polskich emigrantów w Ameryce i galicyjskich robotników w Prusach, dalej polskich napisów na koszarach w Galicyi i uwzględnienia Kółek rolniczych przy dostawach wojskowych.

Na tem obrady przerwano.

Budapeszt, 1 marca.

Jak słychać, jest wątpliwem, czy obrady delegacyjne będą w tym tygodniu ukończone. — Prawdopodobnie obrady zostaną w sobotę przerwane, a podjętoby je z powrotem w przyszłą środę.

Rezygnacya wiceprezydenta Kozłowskiego.

Budapeszt. Wiceprezydent Kozłowski zawiadomił delegacye, że ze względu na funkcye sprawozdawcy „ordinarium“ wojskowego musi złożyć godność wiceprezydenta. — Wybór wiceprezydenta odbędzie się dzisiaj.

Hiszpania a Watykan.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Madryt. Z powodu odmownego stanowiska Watykanu co do dalszych rokowań rządu z Watykanem w sprawie załatwienia szeregu konfliktów, uważają zupełne zerwanie z Watykanem za możliwe. Prawdopodobnie gabinet będzie zmuszony podać się do dymisyi.

Nowy gabinet francuski.

(*Tel. „N. Reformy“*).

Paryż, 2 marca.

Oficyalna lista nowego gabinetu będzie zapewne dziś ogłoszoną, chociaż gabinet przedstawi się parlamentowi dopiero w poniedziałek. W skład gabinetu Monisa wchodzi szereg osobistości bardzo wybitnych, które nadają gabinetowi swoje piętno.

Nowy minister wojny Berteaux był dawniej agentem giełdowym, piastował jednak już raz urząd ministra wojny i przeprowadził bardzo ważną reorganizacyę armii. Należy on do grupy radykalnej.

Dalej znajdują się w gabinecie dawni ministrowie gabinetu Clemenceau'a, mianowicie Caillaux i Cruppi. Pierwszy objął tekę skarbu, drugi sprawiedliwości.

Do wybitnych osobistości nowego gabinetu należy też Millerand, który obejmuje tekę handlu.

Paryż, 2 marca.

Prasa przyjmuje nowy gabinet rozmaicie. — Dzienniki, zbliżone do Brianda, przyjmują gabinet Monisa bardzo chłodno, dzienniki radykalne zaś entuzyastycznie. „Figaro“ występuje przeciw Delcassemu, przypominając mu błędy, popełnione przez niego w sprawie marokańskiej, która omal nie doprowadziła do wojny francusko-niemieckiej.

Program nowego gabinetu jest radykalny i na pierwszym punkcie postawi przeprowadzenie zasady zupełnej świeckości w całem szkolnictwie i różne reformy administracyjne.

Paryż. 2 marca.

Najciekawszą osobistością w nowym gabinecie jest Delcasse, który był dawniej ministrem spraw zagranicznych, a obecnie objął tekę marynarki. Powołanie Delcassego do gabinetu wywoła w Niemczech nieprzyjemne wrażenie. W r. 1905, gdy Delcasse był ministrem spraw zagranicznych, omal że nie przyszło do wojny między Francyą a Niemcami z powodu sprawy marokańskiej. Delcasse, opierając się na przymierzu z Rosyą i porozumieniu z Anglią, przygotował się do śmiałej akcyi w Maroku, gdy nagle cesarz Wilhelm udał się do Tangeru i przyrzekł sułtanowi swe poparcie przeciw Francyi. To było przyczyną konfliktu francusko-niemieckiego, który przybrał wkrótce groźne rozmiary. Niemcy żądały zwołania międzynarodowej konferencyi, czemu się Francya sprzeciwiła. Ambasador niemiecki ks. Radolin obstawał jednak przy tem żądaniu i na konferencyi z Delcassem wyraźnie oświadczył, że za Marokiem stoją Niemcy. Wtedy to przyszło do znanej konferencyi w Algeciras. Wskutek interwencyi Austryi konflikt francusko-niemiecki został załagodzony. Delcasse był jednak zmuszony ustąpić.

Clemenceau w ostatniej swej mowie, polemizując z Delcassem, oświadczył, że Delcasse poniżył Francyę, ponieważ o mało co nie doprowadził do wojny z Niemcami. Francya zaś nie chcąc wojny, musiała ustąpić przed Niemcami. Delcasse, ustąpiwszy z urzędu ministra spraw zagranicznych, poświęcił się reorganizacyi marynarki francuskiej i był referentem marynarki w parlamencie. Na tym urzędzie rozwinął bardzo szeroką akcyę w sprawie powiększenia floty. To też obecne powołanie go do gabinetu niewątpliwie spowoduje nowy kurs w polityce zagranicznej Francyi, tembardziej, że nowy premier Monis, prosząc Delcassego o wstąpienie do gabinetu, zapewnił go, iż zgadza się zupełnie z jego zapatrywaniami. Z przyczyn taktycznych jednak ofiarował portfel spraw zagranicznych innemu politykowi, a mianowicie Poincarému.

Paryż, 2 marca.

Gabinet Monisa będzie miał prawdopodobnie następujący skład: prezydyum i sprawy wewnętrzne Monis, sprawiedliwość Jeanneney, sprawy zagraniczne Cruppi, wojna Berteux, marynarka Delcasse, finanse Caillaux, oświata Steeg, roboty publiczne Karol Dumont, handel Poirrer, rolnictwo Masse, albo Boncour, kolonie Messimy, praca Virrani albo Boncour.

Szykany pruskie.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Rotterdam. Na żądanie Prus władze holenderskie wstrzymują okręty z wychodźcami rosyjskimi, wracającymi z Ameryki. Onegdaj zmusiły władze holenderskie do odjazdu z powrotem do Ameryki 2 okręty z wychodźcami rosyjskimi, należące do pewnego towarzystwa okrętowego angielskiego. W porcie stoją obecnie policyanci z rewolwerami w ręku i pilnują, aby żaden z wychodźców nie wysiadł na ląd.

Dzienniki twierdzą, że władze pruskie powyszukiwały stare przepisy, aby przy ich pomocy szykanować Holandyę i wywrzeć presyę na rząd holenderski, który sprzeciwia się opłatom okrętowym, zaprowadzonym przez rząd niemiecki na Łabie. Zdaje się jednak, że chodzi tu o walkę konkurencyjną między rządem niemieckim a angielskiemi towarzystwami okrętowemi.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 2 marca.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęły interpelacye. R. m. Krzetuski zapytywał w sprawie pomnożenia policyi. Prez. Leo odpowiedział, że w sprawie tej toczą się pertraktacye z rządem. Na razie w gminach podmiejskich pełni służbę żandarmerya odpowiednio wzmocniona.

R. m. Godzicki interpeluje, dlaczego prezydyum nie urządziło oficyalnego przyjęcia na cześć bawiącego w Krakowie ministra Głąbińskiego.

Prez. Leo odpowiedział, że poprzednio go zawiadomił minister że odbywa podróż ściśle inspekcyjną i prosi, aby żadnego przyjęcia na jego cześć nie urządzano. Do życzenia tego zastosowano się.

Z kolei po referacie dr Wydry uchwalono zatwierdzić oświadczenia reprezentantów gminy, złożone wobec władz rządowych w sprawie koryta Rudawy i przeniesienia jednej parceli. — Po referacie radcy budownictwa Kłeczka, ustalono linię regulacyjną dla realności przy ulicy Warszawskiej l. 3.

Dyskusya teatralna.

R. m. Szatkowski, jako referent komisyi teatralnej, sekcyi prawniczej i szkolnej, przedstawił sprawę wydzierżawienia teatru miejskiego w Krakowie na dalsze sześciolecie. Referent stwierdził naogół pewne obniżenie się poziomu teatru polskiego w ostatnich latach, poczem na tem tle przedstawił działalność obecnego dyrektora teatru krakowskiego. Zadanie swe spełnił on uczciwie i należycie. Wobec rozesłanych drukowanych sprawozdań, nie chce mowca obszernie tej kwestyi omawiać, zastanowić się jednak pragnie nad projektem nowego kontraktu. Mowca wskazał na zmiany, jakie w porównaniu z poprzednim w nowym projekcie się znajdują, poczem zakończył następującemi wnioskami:

1) Przyjmuje się do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie teatralne.

2) Teatr miejski wypuszcza się w dzierżawę na następny okres, określony projektem kontraktu.

3) Upoważnia się prezydenta miasta do bezzwłocznego rozpisania konkursu na dzierżawę teatru miejskiego w Krakowie z terminem do 15 marca b. r. na podstawie wyżej uchwalonych warunków projektu kontraktu.

R. m. Schwarz domagał się, aby w kontrakcie zastrzeżone było jedno przedstawienie w roku na rzecz Tow. dobroczynności.

R. m. Daszyński wskazuje na ustęp sprawozdania, który podnosi, że za obecnej dyrekcyi zespół w tragedyi może jest trochę za mało dostojny, w farsie za mało ruchliwy, w komedyi za to przeważnie bez zarzutu. Z pewnemi zastrzeżeniami można się ze zdaniem tem zgodzić, a mianowicie, że i w komedyi zespół ten nie jest bez zarzutu. Mowca wspomina ubytek takich sił, jak Solska, Ordon-Sosnowska, Zelwerowicz, Bończa, Mielewski; wskazuje na marnowanie niejednokrotnie znacznych talentów przez to, że miesiącami nie daje się tym osobom ani jednej roli do zagrania. Omawia potem niemożność obsadzenia niektórych ról w wielu sztukach z powodu braku artystek; wskutek złej lub nietrafnej obsady ról, sztuki, cieszące się gdzieindziej powodzeniem, u nas padają. Grano równocześnie w Krakowie i Lwowie sztuki Fredrowskie: w Krakowie „Pana Beneta“ i „Co tu kłopotu“, we Lwowie „Ożenić się nie mogę“. Mimo że Lwów nie mógł się niedawno równać pod względem dramatu z Krakowem, w Krakowie sztuka „Co tu kłopotu“ szwankowała grubo z powodu braku sił, podczas gdy we Lwowie Fredrę wspaniale zagrały takie siły, jak Gostyńska, Trapszo, Feldman i in. Mowca domaga się, aby komisya teatralna energiczniej działała i czyniła użytek ze swych praw, gdyby scenie naszej groził ubytek wybitnych talentów aktorskich. — Porusza następnie sprawę gaż aktorskich, które są za małe. Takie siły, jak pp. Wysocka i Sosnowski, nie są należycie opłacane; pierwsza musi jeszcze sprawiać z własnej kieszeni masę sukien; gdyby rangi obu tym artystom dać miano, to przypuścić należy, że p. Wysocka musiałaby otrzymać czwartą, p. Sosnowski piątą rangę (Wesołość), a piąta ranga — hofrat, nie potrzebuje sprawiać sobie toalet (Wesołość). — Mowca krytykuje opinię komisyi teatralnej, która w ważnej sprawie sukien artystek prześlizgnęła się za pośrednictwem frazesu Lindaua, że „die Kostümfrage ist eine Eitelkeitsfrage“; żąda potrójnego „feu“, zamiast podwójnego, dla artystów, którzy w niedzielę czy święto grać muszą po południu i wieczorem.

R. m. Gertler: W imieniu swojem i zwolenników prowadzenia teatru we własnym zarządzie przez gminę zgłaszam następujące oświadczenie: Uznajemy jedynie słuszny postulat, aby gmina prowadziła teatr we własnym zarządzie. Gdy atoli wobec czekających nas wydatków na ważne i pilne zadania gminy, z powodu rozszerzenia terytoryum miasta, obecny czas nie jest odpowiednim do rozstrzygnięcia tej doniosłej sprawy bez jaknajdokładniejszego zbadania, jakich to będzie wymagało ofiar materyalnych ze strony gminy, przeto zgadzając się na wydzierżawienie teatru na dalszy okres, domagamy się równocześnie, aby prezydyum wraz z komisyą teatralną zbadało dokładnie stronę finansową tej sprawy, zebrało odnośne daty i przedłożyło w swoim czasie wnioski w tej sprawie, zanim minie najbliższy okres dzierżawy teatru.

Następnie przyłącza się mowca do wywodów p. Daszyńskiego i do życzeń przez niego wyrażonych. Zwraca nadto uwagę, że co do ryczałtu na kostyumy dla artystek komisya teatralna powołała się na to, iż w Niemczech i Francyi sprawa ta nie dała się rozwiązać, ale nie wie o tem, iż teatr warszawski daje artystkom wszystkie kostyumy, a nadto wybitnym artystkom ryczałty po 500 rubli na bieżącą toaletę dla sceny. Jeżeli już na jednej polskiej scenie sprawa ta znalazła korzystne rozwiązanie, to tem bardziej nie wolno nam z lekkiem sercem przechodzić nad tą kwestyą do porządku dziennego. Jest ona nietylko kwestyą materyalną ale także sfery etycznej i moralnej, oraz postulatem obrony własnej godności artystek. Można tę rzecz rozwiązać w ten sposób, jak to oni proponują we wnioskach swego „Związku“. Artyści domagają się nadto bardzo słusznie, ażeby ze względu na ich własne dobro materyalne, oraz dla dobra sceny, wykluczono możliwość zatrudniania przez przedsiębiorcę osób, nie biorących płac. Osoby takie obejmują czasem najważniejsze role, co stanowi upośledzenie dla stałych artystów, a nadto szkodliwie wpływa nietylko na wykonanie repertoaru, ale także przynosi uszczerbek materyalny artystom. Debiuty przez krótki czas są konieczne, ale nie można dozwolić, aby one „chronicznie“ się powtarzały.

Jest rzeczą niezrozumiałą, niesłuszną, ba, nawet dla artystów ubliżającą, ażeby ich reprezentant mógł brać udział w komisyi teatralnej tylko przy równoczesnej obecności dzierżawcy. Wszak wreszcie może zajść ważny powód, aby reprezentant artystów mógł przedstawić życzenie personalu i dawać wyjaśnienia w nieobecności dyrektora, od którego artyści są zależni tak materyalnie, jak i moralnie, boć od niego zależy rozdział ról a więc postponowanie zdolniejszych na korzyść mniej zdolnych.

Kontrakt nie rozwiązuje jeszcze innej sprawy. P. Solski obejmując teatr, zawarł z personalem artystycznym kontrakty, opiewające na okres od połowy sierpnia jednego roku do połowy sierpnia następnego roku. Potem znowu zmienił to w ten sposób, że umowy opiewały od 1 lipca do końca czerwca. Artyści do tej zmiany nie przywiązywali wagi, ale w tej zmianie był precedens, bo teraz w r. 1911 artyści od 1 lipca czy od połowy czerwca do sierpnia od nikogo żadnej płacy nie dostaną. Nie zapłaci im p. Solski, bo kontrakty się kończą z upływem czerwca, nie zapłaci nowy dzierżawca, bo on będzie kontrakty robił od 1 lub połowy sierpnia. Więc przez ten czas artyści mają żyć z powietrza? Tej kwestyi komisya nie rozwiązała. Należy ją rozwiązać na korzyść artystów i pod tym względem oczekiwać należy wniosków referenta lub komisyi.

Są jeszcze inne rzeczy, które w kontrakcie mogły i powinny były znaleść rozwiązanie. — Chodzi np. o sprawę utrwalenia repertoaru klasycznego na chlubę teatru narodowego. Komisya teatralna ma wprawdzie w § 5. w tej mierze ważną rolę, ale nie wywiązała się z niej należycie. A przecież sztuki klasyczne powinny być filarem repertoaru, — powinny siłą swoją i wielkością ich twórców i wykonawców wychowywać społeczeństwo, do wzniosłych prowadzić wrażeń a nadto dawać artystom sposobność do samokształcenia przez wykonywanie wielkich ról.

Następnie stawia mowca wnioski rozwiązujące powyższe kwestye. W szczególności co do ryczałtu na kostyumy dla artystek wnosi:

Dzierżawca ma być zobowiązany z kwoty koron 210.000 przeznaczonej na płace wedle § 7, przynajmniej 10.000 K przeznaczyć wyłącznie na wynagrodzenie dla artystek wydatków na stroje i kostyumy teatralne. W tym celu winny kontrakty zawierane z artystami zawierać postanowienie, ile wynosi płaca a ile rzeczony ryczałt na kostyumy i stroje.

W razie nieuwzględnienia tego wniosku, prosi mowca, aby sumę 20.000 K, unormowaną w § 20 kontraktu na sprawienie dekoracyi itd., obniżono do kwoty 16 000 K, ażeby natomiast kwotę dalszą 4000 K dzierżawca był zobowiązany wręczyć komisyi teatralnej celem rozdzielenia jej wedle własnego zdania pomiędzy artystki za sprawiane przez nie kostyumy a to po zasięgnięciu opinii dyrektora teatru i reprezentanta artystów.

R. m. Konopiński: Gdy przed 18 laty gmina stawiała gmach narodowi poświęcony sztuce, ogólnie czekano na to, jaki będzie charakter przyszłej twórczości artystycznej w tym nowym przybytku. W starym, poczerniałym gmachu, ramy już były za szczupłe dla sztuki dramatycznej, dla artystów i dla publiczności. Gmina m. Krakowa spełniła swój obowiązek i nie zawiodła się w swoich nadziejach co do rozwoju i rozkwitu rodzimej twórczości dramatycznej.— Bo gdyby nic innego, to fakt, że na tej nowej scenie krakowskiej rósł i potężniał geniusz Wyspiańskiego. pozostanie niezapomnianym w historyi nowego gmachu.

Gmina spełniła swój obowiązek, dając dostojny przybytek narodowej sztuce. — Ale czemże jest teatr? To nietylko gmach teatru, to twórczość dramatyczna, to gra artystów, publiczność. Te trzy czynniki muszą oddziaływać we właściwy na siebie sposób, jeżeli teatr ma spełnić swoje zadanie.

W twórczości dramatycznej polskiej objawia się w tej chwili pewien stan przejściowy, jak wogóle w dramatycznej literaturze zagranicznej. Ale nie brak nam wybitnych autorów dramatycznych i utworów scenicznych, z których wiele pozostanie cennym zabytkiem w naszej literaturze. Każdy rok przynosił utwory, zdobywające przebojem wielkie sukcesy.

Twórczość dramatyczna łączy się z doskonałością zespołu aktorskiego. Spełniał on na ogół w teatrze krakowskim swoje zadanie. Niezaprzeczony pietyzm dla Słowackiego i Wyspiańskiego pozostaje zasługą teatru krakowskiego. Mieliśmy przedstawienia, któremi słusznie mogliśmy się pochlubić. W ostatnich czasach obniżył się nieco poziom wykonawczy w teatrze krakowskim, co objawiło się także w zmniejszeniu się dochodu ze wstępów, a więc zmniejszeniem się frekwencyi publiczności.

Nowy przedsiębiorca teatralny powinien wysnuć stąd dla siebie wskazówkę i nie puszczać ze sceny wyrabiających się wybitniejszych talentów aktorskich. Zwiększenie wydatków na płace aktorskie może okazać się także korzystną operacyą finansową.

Publiczność krakowska oddziaływała zawsze w bardzo dodatni sposób na rozwój twórczości dramatycznej i na grę artystów. Nasza publiczność teatralna, może trochę chłodna, może zbyt wymagająca, ale była i jest w sądach swoich sprawiedliwą i, co najważniejszą, jest chętną w uczęszczaniu do teatru.

Gmina spełnia swoje zadanie, zajmując się nietylko gospodarką teatralną, lecz także, za pośrednictwem komisyi teatralnej oddziaływując na artystyczną stronę przedsiębiorstwa. Miejmy nadzieję, że komisya zadania swe spełniać będzie ku istotnej korzyści dramatu polskiego i sztuki scenicznej.

Gmina ma jednak obowiązek zająć się także teatrem ludowym, który dziś, w prywatnym ręku spoczywając, musi walczyć z wielkiemi trudnościami finansowemi i dla tego schodzić musi nieraz z właściwej drogi. Lud miejski ma prawo także do widowisk teatralnych, zastosowanych do jego charakteru i jego kultury. Najbardziej cywilizowane narody mają teatry ludowe i wystawiają ludową literaturę dramatyczną. Twórczość ta obudzi się także u nas, gdy będziemy mieć zorganizowany teatr ludowy. Obowiązek gminy w tym względzie jest tem większy, że przez przyłączenie gmin podmiejskich, zmienił się społeczny charakter starego Krakowa.

Mowca zgłaszał już wniosek o podjęcie budowy teatru ludowego i plan takiego teatru, którego widownia służyć także miała na zgromadzenia ludowe, został przez budownictwo miejskie wykonany. Mowca ponawia swój wniosek w następującej formie:

„Rada m. Krakowa uznaje za wskazane przystąpić, w możliwie najkrótszym czasie, do budowy teatru ludowego“.

R. m. Nowak Julian wskazywał na to, że tegoroczna dyskusya teatralna nie budzi wielkiego entuzyazmu. Jestto może następstwem tego, że teatr nasz w ostatnich latach jest tylko poprawnym. I nie może być inaczej: teatr musi chromać, jeżeli dyrektorem jest zawodowy aktor, podczas gdy powinien to być człowiek, mający wielkie wykształcenie, temperament i zamiłowanie do teatru. Potem omawiał prof. Nowak sprawę nowego kontraktu i sprawozdanie komisyi. Jeżeli napisano i mówiono o obniżaniu się z roku na rok poziomu teatralnego w ostatniem sześcioleciu, dziwić się temu nie należy; dyrektor, który nie wie, czy teatr na dalsze lata otrzyma, nie może pracować z jednakiem nasileniem. Mowca zgadza się na projekt przedłożonego kontraktu, popiera rezolucyę red. Konopińskiego w sprawie teatru ludowego i wyraża nadzieję, że w Radzie nie będzie nikogo któryby tej sprawy nie poparł.

R. m. Wasung domaga się umieszczenia w kontrakcie postulatu urządzania przedstawień teatralnych dla młodzieży. — Przedstawienia te miały dawniej miejsce, zostały jednak zaniechane. Mowca zgłasza wniosek, aby kontrakt nakładał na dzierżawcę teatru obowiązek urządzenia przynajmniej dziesięciu przedstawień w roku; repertoar tych przedstawień ułoży komisya teatralna.

R. m. Krzetuski zreasumował dotychczasową dyskusyę i sądził, że nie czas obecnie na prowadzenie teatru we własnym zarządzie.

R. m. Domański popierał wniosek red. Konopińskiego w sprawie teatru ludowego. — Teatr taki jest niezmiernie potrzebny dla kształcenia biedniejszej ludności, dla rozwoju młodych talentów aktorskich, które potem zajmą posterunek na scenie głównej.

Mowa dra Doboszyńskiego.

R. m. Doboszyński, zabierając głos jako członek komisyi teatralnej, odpiera zarzut r. Daszyńskiego, że komisya teatralna szła we wszystkiem na rękę dyrektorowi teatru. Z tym zarzutem spotykała się komisya od dawna, ale nie spodziewała się, żeby po wnioskach komisyi o zmianę kontraktu i po sprawozdaniu o prowadzeniu teatru mógł tu paść jeszcze taki zarzut. Po stanowisku zajętem przez komisyę w kwestyi gaż aktorów i innych ich żądań, spodziewał się mowca uznania, że komisya życzliwą opieką otaczała teatr cały, tak dyrektora, jak artystów i wogóle cały personal. Mowca jest zdania, że komisya teatralna tak postępować powinna, ażeby teatr w niej widział nie tylko swojego sędziego ale i przyjaciela. Z tego wypłynie ta korzyść, że żądania przez komisyę stawiane będą chętnie, a co za tem idzie, rzetelnie spełniane.

Z motywami, które p. Daszyński przytoczył, zgadza się mowca, ale nie z konkluzyą. Komisya wytykała ubytek różnych sił i żądała bardzo energicznie ich zastąpienia, ale z tego nie wynika, żeby teatr nasz stał nisko i grał tak blado, jak p. Daszyński przedstawia. „Mieliśmy — mówił dr Doboszyński — w tym okresie i mamy na scenie naszej siły takie, że się niemi szczycić możemy. Miewaliśmy przedstawienia, które nas zupełnie zadowolnić mogły, że wymienię tylko takie arcydzieło scenicznego wykonania, jak wystawienie „Sędziów“ Wyspiańskiego. Mieliśmy wspaniałe kreacye ról, prawdziwe wzory. Widzieliśmy dbałość o sztuki polskie, dbałość o to żeby wszelkie nowe

kierunki twórczości dramatycznej były ile możności przedstawione — mieliśmy sztuki klasyczne, sztuki patryotyczne, sztuki dla młodzieży, przedstawienia operowe i operetkowe. To są zasługi i zalety. Przyznaliśmy w sprawozdaniu, że były zaniedbania, z któremi walczyliśmy i nie odmawiam podstawy krytyce, która tę ujemną stronę całej kwestyi rozświeca — ale mając wydać sąd o całym trzechletnim okresie, musieliśmy, mogliśmy z zadowoleniem stwierdzić, że teatr był na ogół dobry, że się cieszył sympatyą publiczności i uznaniem w całym świecie polskim. Jako radca miejski podkreślam jeszcze ten ustęp ze sprawozdania, że pod względem dopełnienia zobowiązań pieniężnych nie miała gmina z teraźniejszym dzierżawcą kłopotów, a miała je poprzednio".

Mowca przyznaje słuszność zarzutowi p. Daszyńskiego, że prócz „Pana Beneta" obydwie inne komedye Fredry, dawane w dniach ostatnich, były bardzo marnie grane, i zarzutu tego komisya nie oszczędzi dyrektorowi, bo może wybaczyć grę nieodpowiednią w sztukach obcych, ale nie w komedyach Fredry.

Odpowiadając dr Gertlerowi, powiada dr Doboszyński, że w zasadzie podziela zapatrywanie, że należy dążyć do objęcia teatru we własny zarząd. Ale nie wystarczy mieć gmach teatralny, ażeby przedstawienia dawać, do tego potrzeba jeszcze inwentarza, którego sprawienie wielkich wymaga kosztów. A właśnie przez wydzierżawianie teatru przyszło już miasto w posiadanie bardzo pokaźnego inwentarza, którego wartość na 200 000 K oceniają. Jest rzeczą conajmniej bardzo wątpliwą, czy gmina mając teatr w własnym zarządzie, byłaby zdołała sprawić ten inwentarz bez wyłożenia jednego halerza. Według projektu nowego kontraktu dzierżawy otrzyma miasto po latach sześciu, na swą własność nowych dekoracyj, nowych mebli, nowych kostyumów, odpisów ról i t. p. utensyliów za cenę 150.000 K. Z tak zasobnym inwentarzem łatwiejszem się stanie objęcie teatru w własny zarząd.

Nowy kontrakt będzie w tym kierunku próbą, mającą wykazać, czy można obciążyć budżet teatralny tak znacznym wydatkiem. To usiłowanie tak wydatnego pomnożenia inwentarza, to są praktyczne sposoby przygotowania się do własnego zarządu.

Dr Doboszyński, krytykując następnie wnioski dra Gertlera, zaznacza, że żądanie, aby dzierżawca obowiązany był oddać miastu dekoracyj, mebli i t. p. części inwentarza tylko za 16.000 kor., a 4000 kor. wypłacał miastu na fundusz dla sprawiania strojów artystek, wychodzi na to, aby dyrektor płacił ponad wszystkie inne swoje obowiązki jeszcze 4000 kor. rocznie; on przecież przez to nie zwolni się od konieczności sprawiania owych dekoracyj, odpisów ról i t. p. utensyliów, potrzebnych mu do przedstawień. Drugi wniosek dra Gertlera, aby skłonić dyrektora do odkładadania zastrzeżonych na płace 200.000 kor. rocznej kwoty 10.000 kor. na taki fundusz, również kwestyi nie załatwia, bo o tyle dyrektor mniej policzy na gaże artystów.

Mowca zbija następnie proponowane przez dra Gertlera poprawki (wystawianie sztuk klasycznych, występy próbne i § 39, dotyczącego zapraszania delegata artystów zawsze tylko przy równoczesnej obecności dyrektora na posiedzenia komisyi teatralnej).

Odpowiadając na wniosek red. Konopinskiego o budowę teatru ludowego, uważa mowca tę sprawę za piekącą, a jedyną trudność upatruje w tem, aby zebrać na to potrzebny fundusz około pół miliona koron. Potrzebę tego teatru uznają już dzisiaj wszyscy. Było korzyścią dla gminy, że przedsiębiorstwo prywatne tej potrzebie zaradzało, ale pomijając już, że niema pewności, czy się ten teatr prywatny utrzyma, przedewszystkiem powiedzieć sobie potrzeba, że teatr ludowy ma zanadto doniosłe znaczenie kulturalne i społeczne, ażeby go bez opieki i kontroli pozostawić. Mowca uważa pełniejszy rozwój teatru krakowskiego tylko w ten sposób za możliwy, że obok niego stanie teatr ludowy, ale nie na to — jak chce prof. Nowak — aby stworzyć emulacyę między temi dwoma teatrami. Przeciwnie, żąda mowca, aby oba teatry wspólny miały zarząd. Dzisiejszy teatr musi trzymać część personalu, zwyczajnie nieużytecznego, na to tylko, ażeby mieć poddostatkiem sił dla sztuk, w których tłumy występują. Możnaby w tym względzie zaprowadzić wielkie oszczędności, mając do dyspozycyi siły teatru ludowego. — Słuszność przyznaje mowca prof. Nowakowi, twierdzącemu, że ułatwione byłoby przez to kształcenie młodych talentów, poświęcających się scenie.

Mowca oświadczył się za wnioskiem prof. Wasunga o zaprowadzenie przedstawień studenckich. Wniosek to bardzo sympatyczny, ale stałe zaprowadzenie takich przedstawień w teatrze natrafia na trudności techniczne. Nasz teatr jest w tem położeniu, że musi każdego tygodnia dawać premierę po sześciu próbach. — Próby odbywać się więc muszą dzień w dzień, a trudno żądać od aktora, który był jednego dnia przed południem na próbie, aby po południu grał w studenckiem, wieczór w zwyczajnem przedstawieniu i aby ten aktor znowu nazajutrz rano był na próbie a wieczór grał. — W dodatku przeważna część sztuk dawanych na przedstawienia studenckie przygotowana być musi na sposób premier, bo albo wcale nie były dawane, albo z innym personalem. Dlatego komisya zgadza się tylko na 10 takich przedstawień w sezonie, obniżając cenę miejsc do połowy, i sama oznacza dzień tych przedstawień.

Mowca wnosi o przedłużenie terminu konkursu do 20 marca i poczynienie starań, aby za lożę rządową uzyskać 4000 zamiast 2000 koron rocznie.

Mowca domaga się przyjęcia projektu kontraktu bez tych poprawek, przeciwko którym komisya się zwraca, albowiem każde odstąpienie od kontraktu pociąga za sobą albo zmianę innych postanowień, albo zachwiać może tę równowagę między obowiązkami a prawami dzierżawcy, jaką komisya w projekcie swoim utrzymać się starała.

Dalsza dyskusya.

R. m. Gertler oświadcza, że przy wszystkich wnioskach swoich obstaje. Zdanie dra Doboszyńskiego, że uchwalenie pewnej poprawki może zachwiać konsekwencyą całego projektu mowca podziela, ale tem zaradzi wniosek, który mowca zgłasza, aby ostateczną stylizacyę projektu powierzyć komisyi teatralnej w porozumieniu z komisyą prawniczą, już bez uciekania się do zatwierdzenia plenum Rady.

Referent r. Szatkowski powołuje się na mowę dra Doboszyńskiego, który odpowiedział wyczerpująco wszystkim mowcom. Polemizując z wywodami p. Daszyńskiego i jego powoływaniem się na artykuły p. Kornela Makuszyńskiego o przedstawieniu Fredrowskiem we Lwowie, przypomina referent, że p. Makuszyński zamieścił niedawno w „Słowie Polskiem" kilka felietonów o teatrze krakowskim za dyrekcyi Solskiego, które były nieledwie panegirykiem. Jeżeli podniesiono, że frekwencya teatru obniżyła się w ostatnich latach, to trzeba zauważyć, że rezultaty finansowe pierwszych lat prowadzenia teatru przez p. Solskiego były ogółem największe w Krakowie. — Mowca omawia następnie szczegółowe poprawki, przyczem akceptuje wniosek r. Schwarza w sprawie przedstawień na rzecz Tow Dobroczynności.

Przystąpiono do

do dyskusyi szczegółowej.

W kierunku formalnym zabierali głos r. m. Krzetuski, Gross, Doboszyński i prezydent Leo.

Uchwały.

W głosowaniu uchwalono przedstawiony projekt kontraktu i wnioski komisyi teatralnej i sekcyi prawniczej i szkolnej. Przyjęto zgłoszone poprawki:

R. m. Doboszyńskiego: 1) Termin konkursu przedłuża się do 20 marca. 2) Wzywa się magistrat do wniesienia petycyi do rządu, aby za lożę rządową w teatrze krakowskim zamiast 2000 płacił 4000 koron rocznie.

R. m. Konopińskiego: Rada miasta uznaje za wskazane przystąpić w możliwie najkrótszym czasie do budowy teatru ludowego.

R m. Wasunga w sprawie przedstawień dla młodzieży szkolnej.

R. m. Krzetuskiego, aby dzierżawca nie miał prawa sprzeciwiać się przeniesieniu kurtyny Siemiradzkiego, gdyby miasto tego zażądało.

R. m. Schwarza w sprawie przedstawień na rzecz Tow. Dobroczynności.

R. m. Daszyńskiego: 1) Poleca się komisyi teatralnej, aby przy zatwierdzeniu kontraktów dzierżawy teatru z poszczególnemi artystkami zażądała: płacenia przez dzierżawcę odpowiedniego do zakresu ról dodatku na kostyumy i toalety artystek. 2) Nie wyklucza to nadto zwiększenia tego dodatku w razie niezwykle wysokich — przez naturę sztuki wymagających — kosztów toalet i kostyumów artystek.

O godz. 9 wieczór prezydent zamknął posiedzenie. Następne — dzisiaj.

Prześladowanie żydów w Rosyi.

(Telegr. „N. Reformy".)

Berlin. Z Petersburga donoszą: Masowe wydalania żydów z gubernii czernichowskiej przybierają ogromne rozmiary. Onegdaj wydalono z tej gubernii 2000 żydów.

Petersburg. Kongres zastępców szlachty rosyjskiej uchwalił rezolucyę, w której żąda bezwarunkowego wykluczenia żydów z wszelkich urzędów państwowych, oraz od funkcyi w służbie autonomicznej i wojskowej, chociażby nawet zmienili wyznanie. Wniosek, aby żydów uznano za obcokrajowców, odrzucono.

Konflikt serbsko-niemiecki.

(Telegr. „N. Reformy".)

Belgrad, 2 marca.

Konflikt rządu serbskiego z rządem niemieckim, wywołany aferą posła niemieckiego w Belgradzie Reichenaua, zaostrzył się. Reichenau opuścił nagle onegdaj wieczorem Belgrad. Jak wiadomo minister wojny Gojkowic zarzucił publicznie w skupczynie posłowi Reichenauowi, że starał się o dostawę armat dla fabryki Erhardta, ponieważ brat jego jest wspólnikiem tej fabryki. Poseł Reichenau domagał się cofnięcia tych słów, uroczystego przeproszenia i złożenia w tym celu przez ministra Gojkowica oficyalnej wizyty w poselstwie.

Gojkowic jednak odmówił temu żądaniu i onegdaj podał się do dymisyi. Rząd niemiecki damaga się jednak większej satysfakcyi.

Podróż ministra kolei.

(Telegr. „N. Reformy".)

Tarnów. Minister kolei dr Głąbiński w przejeździe do Lwowa zatrzymał się wczoraj przeszło godzinę na stacyi kolejowej w Tarnowie. Na dworcu powitali go burmistrz dr Tertil na czele Rady miejskiej, starosta Rajner, oraz naczelnicy tutejszych władz państwowych i kolejowych. Zwiedziwszy nowo wybudowany dworzec i magazyny kolejowe, odjechał dr Głąbiński o godz. 8·50 rano do Lwowa.

Rzeszów. Wczoraj o godzinie 10 min. 10 rano przybył do naszego miasta minister kolei dr Głąbiński w towarzystwie szefa sekcyi Kosińskiego, wicesekretarza dra Starzewskiego, dyrektora kolei Zborowskiego, powitany na dworcu przez starostę hr. Morstina, burmistrza i posła na Sejm dra Jabłońskiego, naczelników władz, Radę miejską oraz naczelników urzędów kolejowych. — Dr Jabłoński na czele deputacyi przedłożył ministrowi prośbę o poparcie budowy kolei z Rzeszowa do Niska i w sprawie układu kolei państwowej z miastem o dostarczanie elektryczności.

Po zwiedzeniu dworca i magazynów kolejowych przyjmował dr Głąbiński zgłaszające się deputacye, poczem złożył wizytę drowi Jabłońskiemu, z którego rodziną wiążą go ściślejsze węzły przyjaźni. Pożegnawszy się następnie bardzo serdecznie z radcą dworu Zborowskim, odjechał w towarzystwie radcy dworu dyrektora kolei Rybickiego i wicedyrektora Jasińskiego do Lwowa. — Dyr. Rybicki dawał ministrowi informacye o stosunkach w dyrekcyi lwowskiej, o projektach przebudowy stacyi i t. d.

W Przeworsku zatrzymał się pociąg 5 minut. Ministrowi przedstawili się tamtejsi urzędnicy kolejowi.

Przemyśl. Wczoraj o godz. 12·45 w południe przybył tu minister dr Głąbiński. Na dworcu powitali ministra burmistrz dr Doliński, w zastępstwie starosty sekretarz namiestnictwa Grabowski, naczelnik stacyi Klein, warsztatów Bartelmus, naczelnicy sekcyj konserwacyj oraz prezes Izby adwokackiej dr Leonard Tarnawski. Po przywitaniach zwiedził minister stacyę, warsztaty kolejowe i ogrzewalnie. Poseł dr Dietzius przedstawił ministrowi na czele deputacyi prośbę, dotyczącą uregulowania drogi dojazdowej do dworca, rekonstrukcyi tak zw. drogi pruchnickiej i podwyższenia kwaterunkowego dla urzędników z 70 na 80 proc. Po powrocie odbył się na dworcu w udekorowanej sali I klasy obiad. Przed odjazdem na peronie zebrało się kilku petentów robotników z petycyami. Minister wysłuchał ich i przyrzekł rozpatrzeć sprawy. Wypytywał ich także o stosunki robotnicze i rodzinne. O godzinie 2·20 żegnany przez kolejarzy i licznie zebraną publiczność odjechał minister do Lwowa.

Lwów. Minister Głąbiński przybył tu o godzinie 3·50 po południu. Na dworcu oczekiwali ministra namiestnik dr Bobrzyński ze wszystkimi naczelnikami władz, oraz gremium profesorów uniwersytetu z rektorem na czele. O godzinie 8 wieczór odbył się u namiestnika obiad na cześć ministra w ściślejszem gronie.

Telegramy

z dnia 2 marca.

Wiedeń. Przy wczorajszem ciągnieniu wiedeńskich losów komunalnych z r. 1874 główna wygrana 300.000 K padła na seryę 2927 nr 80.

Żywiec nie „Saybusch".

Wiedeń. Minister kolejowy dr Głąbiński wydał rozporządzenie, aby nazwę stacyi kolejowej „Saybusch" zmienić na właściwą nazwę polską „Żywiec". To rozporządzenie będzie natychmiast wprowadzone w czyn.

Szwaczki i ustawa o domokrąstwie.

Wiedeń. Szwaczki tutejsze wysłały do Izby panów petycyę z prośbą o zmianę uchwalonej w Izbie posłów ustawy o domokrąstwie, która między innemi zakazuje handlu domokrążnego nową bielizną.

Pos. Nakonieczny przed sądem.

Warszawa. „Kuryer Poranny" donosi z Petersburga: W kuluarach Dumy państwowej krążą pogłoski, które jednak należy brać ze wszelkiemi zastrzeżeniami, jakoby poseł do Dumy, członek Koła polskiego Nakonieczny, postawiony miał zostać w stan oskarżenia o zdradę stanu. Posłowi Nakoniecznemu inkryminowana ma być mowa, jeką wygłosił we Lwowie, w czasie swego pobytu w Galicyi.

Powstanie w Meksyku.

Duglus. Powstańcy meksykańscy zajęli miasto Fronteras.

Zgromadzenie ekonomicznego Związku urzędniczego.

Kraków, 2 marca.

Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczajne walne zebranie ekonomicznego Związku urzędników w sali klubu pocztowego. Na zgromadzeniu omawiano przedewszystkiem sprawę wyborów do Rady miejskiej ze stanowiska urzędników, zorganizowanych w Związku. Referat w tej sprawie wygłosił prezes Związku i radca dworu Biliński. Wydział Związku uchwalił, aby urzędnicy wzięli w wyborach miejskich samodzielnie udział, zebranie zaś zwołane zostało, aby ogół członków o tem zadecydował. Urzędnicy nie mają (?) zastępców swoich w Radzie miejskiej, gdzie zamiast administracyi i obrony ekonomicznych interesów ludności, prowadzi się obecnie tylko politykę. Kandydaci urzędników nie będą w Radzie m. prowadzili polityki, lecz będą walczyli z drożyzną, o tańsze mieszkania i bronić będą tylko ekonomicznych interesów urzędników, czego obecna Rada nie uczyniła. Zastrzegł się dalej, że akcya ta nie jest zwrócona przeciw stronnictwu demokratycznemu, bo trzy czwarte urzędników — to demokraci z przekonania. Urzędnicy byli dotychczas wyzyskiwani przez stronnictwa, obecnie chcą sami o swoim losie decydować, iść samodzielnie do wyborów z własną samodzielną listą urzędniczą.

Po tem przemówieniu rozwinęła się dyskusya. P. Derechowski, urzędnik kolejowy, oświadczył, że urzędnicy kolejowi utworzyli już wprawdzie własny komitet przedwyborczy, chcą jednak iść razem z innymi urzędnikami. Nad kandydatami jeszcze się dotychczas nie zastanowili. Na narzuconych kandydatów się nie godzą, a poprą tych kandydatów, których wybierze ogół urzędników.

Prof. Michał Magiera twierdził, że stronnictwa polityczne dały się urzędnikom we znaki.

P. Habichtówna, imieniem urzędniczek pocztowych, oświadczyła, że oddadzą one pełnomocnictwa kandydatom takim, którzy będą popierali ich interesy ekonomiczne i w Radzie miejskiej przy reformie wyborczej bronić będą prawa głosowania dla kobiet.

P. Przybyłowicz oświadczył imieniem Związku urzędników bankowych i kasowych, że lista urzędnicza nie powinna być listą Związku ekonomicznego, tylko listą ogółu urzędników. Związek ekonomiczny nie reprezentuje dotychczas wszystkich urzędników, dlatego kandydatów powinna desygnować każda większa dykasterya urzędnicza. Wtedy dopiero lista będzie faktycznie reprezentować opinię ogółu urzędniczego.

P. Du Val (urzędnik kolejowy) był zdania, że Koło inteligencyi należy się w zupełności urzędnikom, ponieważ na przeszło 5400 głosujących jest tam 3800 urzędniczych głosów. W żadne kompromisy nie radzi się wdawać.

P. dr Wielgus (sędzia) radził wybrać obszerny komitet z urzędników wszystkich dykasteryi.

P. Glatzel (nadradca skarbowy) twierdził, że urzędnicy byli liną, po której rozmaite „linoskoczki polityczne" robili karyerę. Żadne stronnictwo nie zajęło się urzędnikami, bo albo nie mogło, albo nie chciało.

P. Gincel (nauczyciel) oświadczył, że nauczycielstwo również żywo zajmuje się wyborami. Nie zgadza się z tem, aby trzy zebrania, w piątek poważnie ostatecznie postanowić. Jest przeciwny, aby Związek ekonomiczny jako taki mieszał się bezpośrednio do wyborów, bo albo nie może, albo nie chce ... rzeczy polityczną, antagonizmów zaś politycznych i partyjnych nie należy wnosić do Związku. „Ognisko" nauczycielskie nigdy np. samo bezpośrednio do wyborów się nie miesza. Wydział Związku raczej niech pracuje w myśl doniosłych zadań w stowarzyszeniu, a niech nie miesza się do walki wyborczej, tembardziej, że podobno niektórzy członkowie Wydziału Związku ekonomicznego wzięli urlop i nie mieli czasu na zajmowanie się sprawami stowarzyszenia, ale gdy przyszły wybory, to czas znaleźli. Przyłącza się do zdania dra Wielgusa w sprawie akcyi wyborczej.

Końcowy refren przemówienia p. Gincla odniósł przewodniczący p. Biliński do swej osoby i starał się odeprzeć te zarzuty, zarzucając p. Gincelowi, jakoby dążył „do rozbicia urzędników, twierdząc, że jest to robotą „wrogów urzędników" itp. Pospieszył p. Bilińskiemu z sukcesem p. nadradca Glatzel, nazywając odezwanie się p. Gincla „głosem Siczyńskiego". — Przeciwko tym wywodom zastrzegł się p. Gincel i zażądał, aby jego wniosek, tyczący się zamknięcia dyskusyi, poddać pod głosowanie. Pomimo że mniejsza część zebrania oświadczyła się przeciw, uznał przewodniczący wniosek za odrzucony.

P. Bajda (komisarz skarbowy) był zdania, że z koła inteligencyi wszystkie 10 mandatów należy się urzędnikom.

P. Derechowski czyni zarzut, że zebranie stało się terenem do wygłaszania pięknych słów i polem osobistych wycieczek. Ponowił wniosek o zamknięcie dyskusyi, co też uchwalono.

Przemawiali potem ks. Kraupa, pp. dr Stafiej, dr Starzewski, Michalski i Wiesenberg. — Ks. Kraupa zarzucał, że cała Rada miejska była jedną koteryą polityczną. — W Krakowie niema stronnictw, są tylko gromady i kliki ludzi politycznych. Ludzie ci rządzą w Krakowie, Lwowie i Wiedniu i kompromitują cały naród przed Europą (sic!). Cała ich polityka — to płacenie weksli wyborczych.

W końcu p. Tabaczyński postawił następującą rezolucyę:

„Zebranie uchwala postawić przy nadchodzących wyborach własną, bezpartyjną listę kandydatów z podkładem ekonomicznym, a do postawienia kandydatów upoważnia się komitet, złożony z wydziału Związku ekonomicznego wraz z delegatami zorganizowanych Towarzystw i niezorganizowanych urzędników".

Wniosek ten uchwalono.

Następnie omawiano sprawę założenia Spółki spożywczej. Uchwalono udzielić tej Spółce pożyczki w kwocie 8—10.000 koron z funduszów Związku i zabezpieczyć tę pożyczkę na majątku ruchomym i nieruchomym Spółki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 1 marca.

HOTEL NARODOWY, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje od 2 koron zwyż, salka na zebrania towarzyskie, korytarze ogrzane i stajnia): Romualdowie Snotryccy z Winicy (Król. Pol.), Władysław Doliński z Czerniowiec, Antoni Bartuczek z Tarnowa, dr Franciszek Gawlik z Sutkowic (Król. Pol.), Roman Janoszewski z Warszawy, Julia Suwajówna z Tarnowa, Karol Fischer z Wiednia, Leon Wiktor ze Lwowa, Aniela Grajkowska z Czerniowiec.

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Roman Roniker z Warszawy, dr Franciszek Korff z Łomży, X. Józef Hutyka z Wilna Emil Niestenberger ze Lwowa, Józef Dutkiewicz z Nowego Dworu (Król. Pol.), Sidney Kaufer z Ameryki, Stanisław Drzymała z Rozwadowa, Włodzimierz Przybylski z żoną z Warszawy, Stanisława Halicka z Wiednia, Roman Dolański z Wrocławia, Kazimierz Szrednicki z Tomaszowa, Tytus Czyżewski z Berdychowa, Janina Sojak z Tarnowa, Maurycy Dobosz ze Lwowa, Irena Horochowa z Czerniowiec. Stanisław Torakowski z żoną z Tarnawy (Król. Pol.), Tadeusz Brochowski z żoną z Oświęcimia, Stefan Michalczyk z Kołomyi, Józef Kaufman z Warszawy, Hugo Trsek z Pilzna, Karol Kamer z Wiednia.